GŁOS NARODU

NR. 397. — ROK XXVI. | KRAKÓW, ŚRODA DNIA 16. SIERPNIA 1916 ROKU. | WYD. POPOŁUDNIOWE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 16. sierpnia 1916.

Urzędownie donoszą dnia 16 sierpnia 1916.

Wschodni teren.

Front wojsk jenerała kawaleryi Arcyksięcia Karola: W obszarze Capul rozszerzyły sprzymierzone wojska swe sukcesy przez zajęcie wzgórza Stara Wipczyna. Walki w tym obszarze są nader zacięte. Koło Horożanki na zachód od Monasterzysk odparły ponownie austro-węgierskie wojska gwałtowne rosyjskie ataki; w jednem miejscu, gdzie nieprzyjacielowi udało się wtargnąć do naszych okopów, został on kontratakiem wyrzucony.

Front wojsk jenerała polnego marszałka Hindenburga: Oddziały polskich Legionów posunęły się skutecznie naprzód na południe od Hulewiczki nad Stochodem. Zresztą nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Włoski teren.

W Goryckiem ponowił nieprzyjaciel swe gwałtowne ataki na nasze pozycye górskie na wschód od linii Salcona—Vertojba i koło Optacchiaselo. Wszędzie zdołano atak już ogniem deprzeć w poszczególnych jednak miejscach, gdzie Włochom się udało dostać do naszych najprzedniejszych rowów, wyrzucono ich niebawem stamtąd kontratakami. I tak pozostały wszystkie pozycye znowu silnie w rękach naszych wojsk, które zadały nieprzyjacielowi najcięższe straty i wzięły mu 490 jeńców, w tem jednego podpułkownika i 7 innych oficerów, 6 karabinów maszynowych i 2 minierki. Batalion strzelców polnych nr. 2 i oddziały pułków piechoty nr. 24 i 48 zasłużyły w tych walkach na szczególniejszą pochwałę. Koło Sagory rozbił się atak kilku pułków na zaporach naszych pozycyj. Na froncie Dolomitów odrzuciła załoga naszej pozycyi Ruffredo atak w walce wręcz.

Na odcinek Monte Zebie—Monte Interotto po żywym ogniu minierek ruszyły naprzód słabsze nieprzyjacielskie oddziały, które łatwo odparto.

Południowo-wschodni teren.

Nic ważnego.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. **Hoefer** m. p. p.

Na froncie wschodnim.

P. Langstein donosi o ostatnich walkach na froncie rosyjskim, za pozwoleniem kwatery prasowej pod datą 15 b. m.

Wojska generała pułk. Pflanzer-Baltina podjęły ponownie przerwany na parę dni. pochód naprzód. W południowej Bukowinie udało się wojskom austro-węgierskim odrzucić nieprzyjaciela na północ od góry Capul i zająć silnie fortyfikowane stanowiska. Równocześnie pomyślnie rozwijają się operacye nasze przeciw umocnionym pozycyom na zachodnim stoku pasma wzgórz Tomnatik jak również w obszarze górnego Czeremoszu białego, który odcina Galicyę od Bukowiny. Na południe od Worochty musiały nasze wojska przesunąć swe stanowiska, biegnące grzbietem Worochteńska ponieważ Rosyanie podejmowali przeciw nim ataki olbrzymiemi siłami a nadto groziło nam w tym nieprzejrzanym terenie obejście przez nieprzyjaciela.

Na południe od Dniestru toczyły się ożywione walki przy linii Lwów—Stanisławów i na zachód od kolei Stanisławów—Jezupol. Rosyanie szturmowali kilkakrotnie lecz zawsze zostali odparci. Na północ od Dniestru szturmowali w masowych atakach wieś Horożankę, obrzuciwszy ją uprzednio ogniem huraganowym. Pomimo jednak największych wysiłków nieprzyjaciela wojska nasze zostały panami położenia i odrzuciły wszystkie ataki rosyjskie. Na południowy zachód od Kozowa i po obu stronach drogi prowadzącej ze Zborowa do Złoczowa naciskali Rosyanie wielkiemi siłami na nowy front sprzymierzonych nie posunąwszy się naprzód ani kroku pomimo olbrzymich strat.

W obszarze na zachód od Podkamienia Rosyanie wytężyli wszystkie swe siły, by przełamać front nasz koło Złoczowa. Pomimo ognia huraganowego, zastosowania gazów duszących i ponawianych wciąż masowych ataków, zostali odparci. Wojska gen. Böhm-Ermollego stawiły nadzwyczaj dzielny opór, rozbijając wszystkie wysiłki nieprzyjacielskie.

Wczorajszy dzień zeszedł na odpieraniu bardzo zaciętych ataków nieprzyjacielskich przeciw naszemu centrum, trzymanemu przez wojska gen. Böhm.Ermollego i Bothmera jak również przeciw lewemu skrzydłu armii gen. Koevessa. Wszystkie ataki mimo gruntownego przygotowania i wysiłków, pozostały rozbite przez naszych dzielnych obrońców, silnie stojących na nowych pozycyach, zajętych po opuszczeniu stanowisk nad Strypą i Serctem.

Sprawa polska.

Pogłoski o oświadczeniu Rosyi.

Ostrawa Morawska. (Tel. pryw.) „Oesterr. Morgenzeitung“ donosi ze Sztokholmu, że deklaracya rosyjskiego rządu w sprawie polskiej spodziewana jest w najbliższym czasie. Oświadczenie to ma być właściwie powtórzeniem znanego manifestu Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza, nie dając jednak bliższych szczegółów o udzieleniu autonomii Polakom z pod zaboru rosyjskiego. Okazuje się z tego, że Stürmer odniósł niewątpliwe zwycięstwo nad tą częścią rady ministrów, która na ostatniej radzie koronnej, odbytej w kwaterze głównej, starała się wymódz na carze danie Polakom obowiązujących i daleko idących przyrzeczeń.

Mający ukazać się reskrypt rządu rosyjskiego równa się w pewnym sensie zbrutalizowaniu Anglii, która z naciskiem domagała się wielkich ustępstw dla Polaków.

Atak niemieckich hydroplanów.

Berlin. (B. Kor.) Biuro Wolffa donosi: Dnia 13 bm. Większa ilość naszych hydroplanów zaatakowała ponownie nieprzyjacielskie stacye lotnicze Papenholm i Lebera koło Oselii. Osiągnięto dobry skutek. Pomimo gwałtownego ostrzeliwania przez bateryę obronne i nieprzyjacielskie siły morskie, wszystkie aparaty w dobrym stanie powróciły do swych punktów oparcia.

Gen. Ewert o sytuacyi.

Lugano. (Tel. pryw.) „Corriere della Sera“ donosi z głównej kwatery rosyjskiej. Generał Ewert oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy zagranicznej, że o końcu wojny nie może być mowy dopóki choć jeden żołnierz austryacki lub niemiecki znajduje się na ziemi rosyjskiej. Ewert stwierdził, że przy głównych punktach nieprzyjacielskich jak Baranowicze i Kowel wzrasta zacięty opór, przyczem daje się odczuć na całym froncie puls decydującej woli i zdecydowany nacisk. Łączy on to z mianowaniem Hindenburga, którego obecność na froncie podwaja wartość wywalczonego zwycięstwa, gdyż on cieszy się u Rosyan największem uznaniem.

Gen. Ewert następca Kuropatkina.

Karlsruhe. (Tel. pryw.) Pisma szwajcarskie donoszą, że generał Ewert ma być zamianowanym tymczasowym dowódcą północnej armii rosyjskiej w miejsce Kuropatkina.

Wojna z Włochami.

Biuletyn włoski.

Wiedeń. (B. kor.) Sprawozdanie urzędowe z dnia 12. sierpnia: Na Krasie wojska nasze posunęły się wczoraj poza Valone i zdobyły szczyt góry Crni Hrib, broniony przez przeciwnika zaciekle. Dzisiaj rano o brzasku dnia zajęły Oppachiasella, przyczem wzięły 270 jeńców i zdobyły 3 działa polne oraz wielką ilość amunicyi dla artyleryi średniej i ciężkiej. W odcinku Gorycyi nieprzyjaciel, otrzymawszy posiłki, wciąż jeszcze opiera się na pasmie wzgórz na wschód od miasta, zasłaniany ogniem ciężkiej artyleryi na płaskowzgórzu Aisovizza. Na reszcie frontu walki artyleryjskie i działalność nieprzyjacielska około urządzenia się w pozycyach obronnych. W dolinie górnego Boito wojska nasze zdobyły nową pozycyę na drugim szczycie Tofana. W ciągu ostatniej nocy lotnicy nieprzyjacielscy ponowili atak na Grado; niema ani strat w ludziach, ani uszkodzeń.

Włochy w ogniu agitacyi.

Kolonia. (T. pryw.) „Köln. Ztg.“ donosi z Medyolanu: Z okazyi manifestacyi przed redakcyą, „Popolo d'Italia“ redaktor Vincentini powiedział między innemi: „Obywatele! Zajęcie Gorycyi ma ogromne znaczenie; jest to preludyum nowych zwycięstw w nowej wojnie. My w tej małej redakcyi wybłagaliśmy wojnę i dumni jesteśmy z tego nowego zwycięstwa! My to właśnie żądamy teraz wojny przeciw Niemcom. Pragniemy, żeby powstał cały lud, cały naród, gdy będzie potrzeba zmusić rząd, by wypowiedział wojnę przeciw Niemcom, przeciw gwałcicielom ludzkości, przeciw burzycielom Belgii!“

„Leonardo da Vinci“.

Paryż. (B. Kor.) „Petit Journal“ donosi z Turynu: Wysoka osobistość z kół marynarki, przybyła z Tarentu, potwierdza stratę „Leonarda da Vinci“, co jednak nie przypada na rachunek nieprzyjaciół. „Leonardo da Vinci“ z 1200 ludźmi załogi, stanął na kotwicy w Mare Piccolo, otoczony licznymi okrętami wojennymi, wśród nich także angielskimi, gdy koło północy na pokładzie wybuchł pożar, który zaraz przybrał wielkie rozmiary i przeniósł się na komory okrętowe. Wskutek eksplozyi okręt otrzymał uderzenie w bok i przewrócił się. Wielka część załogi spadła do wody, około 300, między nimi wielu oficerów, utopiło się.

Kolonia. (B. Kor.) „Koeln. Ztg.“ donosi ze Szwajcaryi: W ogłoszonem wczoraj doniesieniu o śmierci porucznika okrętowego powiedziano, że „utracił życie wskutek tragicznego wydarzenia jednego wielkiego okrętu wojennego“. Przez to potwierdza się wprost zatonięcie okrętu liniowego „Leonardo da Vinci“ czego rząd nie odważa się także dementować.

Bratianu w obozie ententy?

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Az Est“ otrzymuje następującą wiadomość: W ostatnich dniach rozszerzano różne pogłoski, według których Rosyanie ściągnęli wojska do Besarabii i wzdłuż rosyjskiej części Dunaju. Z wojskiem tym chcą Rosyanie jakoby przedrzeć się przez Dobrudżę do Bułgaryi, a przez Mołdawę do Siedmiogrodu. **Rumunia przygotowywa się** rzekomo do tych przesunięć wojsk, na które **rząd** ma zamiar w części biernie pozwolić, częściowo zaś ma je sam zarządzić. Trzeba stwierdzić, że w Rumunii do obozu czwórporozumienia należy Bratianu z kilku członkami gabinetu oraz Filipescu i Jonescu; po drugiej stronie jednak stoi Carp, Marghiloman i Majorescu. Partya wojenna, zwłaszcza w lipcu i w sierpniu poczyniła na granicy zarządzenia, które w razie potrzeby umożliwią gładko komunikacyę z Rosyą. Chcą oni stworzyć jak największą ilość faktów dokonanych. Bratianu dokonał już układów z Rosyą, które chociaż nie spisane w formie przyrzeczenia, wiążą nieodwołalnie ręce Bratiana. Ale tylko ręce Bratiana! Dlatego też w kołach trzeźwych polityków nie uważają przygotowań wojennych za grożące bezpośrednio wystąpieniem.

Na zachodzie.

Kosztowne próby.

Genewa. (Tel. pryw.) Po konferencyi wojskowej francusko-angiel. odbyły się w kwaterze Haiga dłuższe narady, w których wziął udział Poincare. W czasie jego obecności podjęli Haig i francuscy generałowie Foch i Fayolle oskrzydlające operacye pomiędzy Thiepval i Sommą, jakie ostatnie sprawozdania przedstawiają jako szereg prób dla zbadania siły nieprzyjacielskiego oporu. Skromnej tej jednak charakterystyce przeciwstawiają się nieproporcyonalne straty w poległych i rannych tak w odcinku Haiga, jak i Focha. Po opuszczeniu kwatery Haiga odbył Poincare konferencyę z Joffrem, nie biorącym udziału w obradach. Małą skuteczność wspólnej akcyi Haiga i Focha usiłuje prasa paryska wytłomaczyć w ten sposób, że przedstawia ją jako nieznaczne działania poszczególne.

Komunikaty francuskie.

Wiedeń. (T. pryw.) Biuletyn z 13. sierpnia g. 3. pop. Na północ od Sommy noc była stosunkowo spokojna. Francuzi umacniali zdobyty obszar. Kontratak niemiecki, który szedł w masach przeciw kościołowi i cmentarzowi w Maurepas został wstrzymany ogniem naszych karabinów maszynowych; Niemcy ponieśli ciężkie straty i pozostawili 80 jeńców w ręku Francuzów. Na prawym brzegu Mozy na południe od Fleury poczynili Francuzi lekkie postępy. Niemcy próbowali tu kilku ataków, które wszystkie z łatwością odparto. Artylerya rozwinęła tu żywą działalność. Feldwebel Lennoir zestrzelił nad Mozą siódmego latawca w niemieckich liniach. W nocy z 12. na 13. bm. eskadry francuskie zrzuciły 120 bomb wielkiego kalibru na dworzec Metz Sablon i koszary w Metzu.

11. godz. w nocy. Na północ od Sommy zdołaliśmy w drobnych walkach poczynić postępy na stokach wzgórza 109. Walkę artyleryi prowadzono dość gwałtownie w odcinkach Barleux i Chaulnes. Na lewym brzegu Mozy wczoraj z końcem dnia wstrzymaliśmy ogniem zaporowym i granatami ręcznymi silny atak niemiecki na linie na południowy wschód od lasu w Avocourt. Na prawym brzegu ogień artyleryi z przerwami. Popołudniu dalekonośne działo nieprzyjacielskie wyrzuciło kilka ciężkich granatów w stronę Nancy.

Biuletyny angielskie.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Biuletyn z dnia 12. sierpnia: Pomiędzy Ancre a Sommą żadnych zmian. Na południowy wschód od Ypres usiłował nieprzyjaciel opuścić rowy i zaatakować, lecz próba nie udała się.

Dnia 13. sierpnia: Na północny zachód od Bazentin le Petit Anglicy zyskali na terenie w kierunku na Martinpuich. Na północny zachód od Pozieres postąpili Anglicy na froncie jednej mili około 400 jardów naprzód.

Na grzbiecie wzgórza na północny zachód od Bazentin le Petit zdobyliśmy Heande. W stronie Martinpuich opanowaliśmy rowy nieprzyjacielskie na północny zachód od Pozieres. Dość znaczny ten postęp posunął nasz front o 300 do 400 metrów na długości około 1600 metrów. Nasze straty są znikomo małe wobec gwałtowności nieprzyjacielskiego ognia zaporowego. Zeszłej nocy wykonaliśmy trzy skuteczne wypady na rowy niemieckie, pierwszy na południowy zachód od fermy La Folis przeciw grzbietowi Vimy, drugi naprzeciw Calonne, trzeci na wschód od Armentieres. Wróg poniósł znaczne straty, jeden karabin maszynowy oraz jeńcy wpadli w nasze ręce. Niemcy próbowali na fort Hohenzollern ataku, który został odparty wśród strat przez naszą piechotę. Wzięliśmy do niewoli wielu Bawarów. Wróg wysadził minę na wschód od Cabaret Rouge, obsadziliśmy lej. Trzy miny wysadziliśmy na północ od Neuve Chapelle, podobnie na południe od Carrieres i na północny zachód od Hulluch. Wróg nie próbował obsadzić leja.

„Rosyjska — Magna Charta“.

Kopenhaga. (B. Kor.) Według „Now. Wremia“ w Petersburgu powstało nowe stowarzyszenie pod nazwą: „Towarzystwo dla ukształtowania rosyjskiej karty państwowej po zwycięskiej wojnie rosyjskiej“, które ma za cel wypracować zasady, na podstawie których Rosya po zwycięskiej wojnie będzie w stanie wypełnić zadania historyczne, narodowe. i słowiańskie. Do założycieli stowarzyszenia należą senatorzy, historycy, prawnicy i publicyści.

Rewizya poczty amerykańskiej.

Waszyngton. (B. Kor.) Biuro Reutera donosi: Angielski ambasador wręczył sekretarzowi stanu Lansingowi oświadczenie co do przeszukiwania posyłek pocztowych przez władze angielskie. Oświadczenie zwraca uwagę, że zwłoka spowodowana przeszukiwaniem, redukuje się od jednego do trzech dni. W przesyłce pocztowej odkryto gumę i inną kontrabandę. Formalna odpowiedź na amerykańskie przedstawienia będzie Stanom Zjednoczonym udzielona później wspólnie przez rząd angielski i francuski.

W Afryce wschodniej.

Londyn. (B. Kor.) Różne siły generała Smutsa zaczęły równocześnie 5. bm. pochód przeciw głównej sile nieprzyjaciela, który od czasu klęski nad rzeką Lukigura z 24. czerwca zajął silne pozycye w górach Nguru. Rozwinęły się zacięte walki, które skończyły się klęską nieprzyjaciela pod Matomondo i Czungo. Prowadzimy pościg za nieprzyjacielem. Straty wroga są bardzo ciężkie, nasze lekkie.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 16 sierpnia 1916 r.

Cesarz Wilhelm w Kolonii.

Kolonia. (B. Kor.) Cesarz przybył popołudniu na koloński dworzec kolejowy i także tym razem udał się znowu do katedry, gdzie zabawił kwadrans, poczem powrócił na dworzec. Z okna wagonu cesarz skinieniem dziękował za cichy hołd wielotysiącznemu tłumowi, który w międzyczasie zebrał się na rampie mostowej.

Na morzach.

Londyn. (B. Kor.) Lloyds donosi: Włoskie parowce „Teti“ i „San Giovanni Battista“, oraz włoski żaglowiec „Rosario“ zostały zatopione.

Warszawa przeciw lichwie.

Dnia 10. bm. na posiedzeniu Rady miejskiej p. L. Grendyszyński wygłosił następujące przemówienie:

Wniosek, z jakim tutaj się zgłaszamy, niema bynajmniej na celu wkraczać w zakres działalności magistratu, ani uzurpować sobie jego atrybucyi. Akcya, którą proponujemy, może być podjęta tylko przez szerokie koła obywatelskie, ona ma być sukursem ze strony społeczeństwa — ma być przedewszystkiem pomocą i sankcyą moralną dla zarządu miejskiego, dla tych, co dobrowolnie, bezinteresownie i ofiarnie wzięli na barki swoje zadanie niesłychanie ciężkie i trudne — ratowanie ludności w tak wyjątkowych, jak dzisiejsze, warunkach.

W deklaracyi wstępnej, którą złożyliśmy wszyscy na pierwszem naszem posiedzeniu, powiedzieliśmy co następuje: „Do gospodarczej i kulturalnej pracy powołani, siły i umiejętności nasze ku temu wytężymy, aby klęski i ciężary, jakie wojna miastu przyniosła i jeszcze przynieść może — złagodzić, przedewszystkiem zaś, aby ludność pracującą, tak ciężko przez wojnę dotkniętą, materyalnie i moralnie ratować“.

Te słowa nie mogą zostać tylko pięknym frazesem, one nas bezwarunkowo obowiązują. Ratunek zagrożonej ludności pracującej — udostępnienie jej środków żywności i artykułów pierwszej potrzeby — oto zadanie w tej chwili ze wszystkich najważniejsze — oto sprawa, która znajdować się powinna na porządku dziennym każdego posiedzenia rady miejskiej. Tego właśnie oczekuje od nas cała ludność, w jej przekonaniu nie po co innego, tylko po to, Rada nasza została wybrana. I w rzeczy samej — w danej chwili, niemasz w naszym programie gospodarczym kwestyi ważniejszej nad sprawę doraźnego ratunku cierpiącej ludności naszego miasta. Od pierwszych dni wybuchu wojny obywatele naszego miasta organizowali ten ratunek. Nie mam dość gorących słów uznania i podzi-

wu dla tego powszechnego zapału, tego pospolitego ruszenia ludzi dobrej woli, które stanęło do gorliwej, bezinteresownej pracy ratunkowej w krytycznym momencie.

Dzisiaj zadanie komitetu obywatelskiego i czasowego zarządu miejskiego spada na nasze barki. na radę miejską i nowy magistrat. Ten ostatni więc prowadzić będzie w dalszym ciągu swą akcyę zapobiegającą brakowi i drożyźnie przedmiotów pierwszej potrzeby. Jest to zadanie niesłychanie trudne, bo zależne od siły wyższej, której ulegać musimy. Ale nietylko siła wyższa stwarza dzisiejszy przewrót w warunkach naszego bytu ekonomicznego. Jest jeszcze inny czynnik, dodatkowy, z łona naszego własnego społeczeństwa pochodzący, który fatalne warunki, przez siłę wyższą sprowadzone, jeszcze bardziej pogarsza. Tym czynnikiem jest zła wola jednostek, jest niepohamowana chciwość natury ludzkiej, nie cofająca się przed widokiem śmiertelnej klęski spółziomków. Tym czynnikiem jest spekulacya, wyzysk i lichwa. Z tą przeszkodą nie poradzi sobie żaden magistrat i żaden organ wykonawczy, jeżeli będzie pozostawiony własnym tylko siłom. Tu poradzić może tylko szeroka akcya obywatelska, ten sukurs, to współdziałanie społeczne, o którem wspomniałem powyżej.

Komitet obywatelski i zarząd miejski prowadziły a nowy magistrat prowadzić będzie dalej walkę z brakiem i drożyzną żywności i przedmiotów pierwszej potrzeby — z tym brakiem i z tą drożyzną, która wynika z wyjątkowego układu warunków zewnętrznych, wojennych. Ale walkę ze złą wolą spekulantów i lichwiarzy. z nieograniczoną chciwością wyzyskiwaczy, musimy zainicyować my. a podjąć ją musi całe nasze społeczeństwo. Jest drożyzna względnie naturalna, wynikająca z braku dowozu i jest drożyzna wywoływana albo dziesięciokrotnie powiększana świadomie, umyślnie i sztucznie przez spekulantów, producentów i pośredników hurtownych lub detalicznych. Cały nasz system ekonomiczny w czasach normalnych opiera się, jak wiadomo, na zasadzie wolnej konkurencyi, na równowadze popytu i podaży. Ta konkurencya i ta równowaga są w czasach normalnych, jedynym i do pewnego stopnia wystarczającym hamulcem dla nieograniczonej chciwości ludzkiej.

Żyliśmy się tak z tym systemem, że uważamy za rzecz naturalną i dozwoloną, gdy producent lub kupiec wyzyskuje aż do ostateczności daną konjunkturę ekonomiczną. Jesteśmy bowiem spokojni o to, że niebawem zwiększona podaż ureguluje ceny i przywróci je do normy. Więc nie mamy za złe wytwórcy, gdy za swój produkt bierze cenę rynkową, chociażby ta cena wielokrotnie przewyższała koszta produkcyi danego płodu rolnego lub towaru; ani kupcowi, który podnosi cenę wtedy, gdy dany towar wszędzie podrożał. I te nasze wyobrażenia, wyrobione i ustalone w czasach normalnych, w czasie pokoju, przenosimy do warunków wyjątkowych, do czasu wojny, do stanu oblężenia, w jakiem się obecnie faktycznie znajdujemy. Zapominamy o tem, że przecież obecnie runął cały dotychczasowy system ekonomiczny, że równowaga popytu i podaży obecnie nastąpić nie może, że przeto znikł jedyny hamulec dla chciwości ludzkiej, której niemasz granic i że my tej chciwości stajemy się ofiarą. Producent, ziemianin czy kupiec hurtowny lub detaliczny sądzi, że go obowiązują i nadal dawne normalne prawa ekonomiczne, że więc i dzisiaj, tak jak dawniej, ma on prawo wyzyskiwać konjunkturę ekonomiczną, która się wytworzyła na jego korzyść. Więc ją wyzyskuje aż do ostateczności, tj. aż do głodowej śmierci swoich spółziomków!

Na widok tego, na wieść o niesłychanych zyskach, śpieszy niezliczone rzesza spekulantów fachowych i przygodnych. Ci wprowadzają w grę nowy czynnik — obok rzeczywistego braku towaru — brak sztuczny. Skupują i przechowują produkt lub towar, celem dalszego podwyższenia ceny. Rozwija się orgia spekulacyi i lichwy. Warszawa i okolica Warszawy roi się dzisiaj od spekulantów i lichwiarzy. Bo lichwiarzem jest każdy, kto wyzyskując ciężkie położenie bliźniego, ciągnie ze swego kapitału zyski większe od normalnych. Przedsiębrane środki zapobiegawcze: monopole, zakazy wywozu, równomierny podział, sklepy municypalne — nie pomagają, bo spotykają się z przeciwdziałaniem spekulantów, z nieograniczoną chciwością ludzką.

Musi się znaleźć inny regulator i inny hamulec! Musi się znaleźć rada! Musi się znaleźć uzda, która okiełzna niepohamowaną chciwość! Muszą się zmienić i nasze wyobrażenia etyczne. Nie wolno w czasie katastrofy powoływać się na normalne prawa ekonomiczne. Nie wolno w mieście oblężonem ukrywać zapasów, ani ich wykradać z ogólnego magazynu. I nie wolno się bogacić na nieszczęściu bliźniego! Nie wolno również wyłamywać się z reguły, nie wolno się wykręcać od ciężarów powszechnych. Mamy cierpieć — to cierpmy wszyscy zarówno, a ciężar, rozdzielony na wszystkie ramiona, będzie łżejszym do zniesienia. A gdy nakazy moralne nie wystarczają — brońmy się!

Dotychczas broniliśmy się bardzo słabo, albo nie broniliśmy się wcale. Dlaczego wreszcie toleruje te nadużycia opinia publiczna? Wszak daje do tego podstawę art. 242 obowiązującego obecnie kodeksu karnego, który powiada: „Kupiec lub producent, winny nadmiernego podniesienia cen artykułów spożywczych lub innych przedmiotów niezbędnej potrzeby, wyzyskujący w tym celu ciężkie położenie ludności, z braku tych przedmiotów wynikłe — podlega karze więzienia". Dlaczego podaje się u nas rękę spekulantowi, zamiast go chwycić za kołnierz i zaprowadzić do sądu?

To się musi zmienić i do tego właśnie zmierza nasz wniosek. Nie będę wyliczał wszystkich sposobów walki i obrony, bo to ma uczynić komisya. Wspomnę tylko ogólnikowo, że należy wzmocnić działalność sekcyi żywnościowej w zakresie dostarczania produktów, należy pomnożyć liczbę sklepów municypalnych, a może nawet wogóle odebrać podział żywności i opału z rąk notorycznie nierzetelnych i oddać go zorganizowanym związkom kupieckim lub kooperatywom spożywców. Może wypadnie nawet zamknąć wszystkie zbytkowe jadłodajnie, w których ludzie bogaci zjadają szczupłe zapasy, przeznaczone dla wszystkich. Należy dalej ściśle stosować represyę sądów do faktów wyzysku i lichwy, a zwłaszcza do spekulantów. Należy wreszcie poruszyć opinię publiczną, aby pogardą powszechną piętnowała tych, co się bogacą na krzywdzie ludzkiej. Te i inne sposoby walki rozważyć ma komisya, której wybór projektujemy. Ponieważ zaś w obecnem położeniu winniśmy pracować szybko, przeto wnosimy, aby komisya pierwszy swój referat złożyła w ciągu dni 10-ciu, a następnie, aby co tydzień zdawała sprawę radzie z postępu prowadzonej pracy. Wzywamy przytem wszystkie instytucye miejskie oraz wszystkich ludzi dobrej woli, aby czynnie dopomagali komisyi do jaknajskuteczniejszego wypełnienia jej zadania".

Rada miejska wniosek powyższy uchwaliła jednomyślnie.

Gdzie wstyd?

Artykuły i uwagi nasze i słuszny głos przemyski znajdują coraz większy oddźwięk w społeczeństwie, ostatnio znów otrzymaliśmy następujący list:

Jako Polak odczułem dotkliwie uchwałę Rady miasta Krakowa, uchwałę jej pierwszą po dwuletniej przymusowej bezczynności. Biedny prezydent i biedni wiceprezydenci zabiegali gorliwie około reaktywowania Rady, bo im było pilno, bo oni byli najbiedniejsi z najbiedniejszych, których sprawą Rada miejska zająć się miała.

Szanowna Redakcya uczyniła, co do niej należało. Artykuł wstępny Nru 379 „Głosu Narodu" pod napisem: „Rozróżnić", jest chlubą Wasza, jest pociechą dla pokrewnych Wam myślą.

„Echo przemyskie" odezwało się głosem oburzenia, za co należy mu się uznanie, a korespondent z Krakowa zawtórował mu w „Kuryerze lwowskim".

za pośrednictwem Szanownej Redakcyi składki publicznej na biednych miasta Krakowa i w tym celu przesyłam równocześnie przekazem kwotę 5 K z prośbą o otworzenie w swem piśmie stałej rubryki: „Na fundusz dla biednych miasta Krakowa,

— Łączę wyrazy szacunku i poważania. Hieronim Jagoszewski, em. radca sądowy i adwokat w Nowym Sączu.

* * *

Równocześnie z dzisiejszą pocztą nadesłali:

Na K. B. K. p. L. L. kwotę kor. 50 — z powodu artykułów drukowanych w „Głosie Narodu" p. t.: „Gdzie wstyd". „Dwie sprawy narodowe w Krakowie" — i „Rozróżnić".

Jako dowód solidaryzowania się z uczciwą opinią wyrażoną w artykule: „Gdzie wstyd?" — składamy na K. B. K. 10 koron. Z. i F. R.

Współbolejąc z autorem artykułu p. t.: „Gdzie wstyd?" posyłam na rzecz K. B. K. kwotę 10 koron dla ginących z nędzy i głodu. X. J. R. z Krakowa.

KRONIKA.

Z miasta.

Urodziny cesarskie. W dniu 18 sierpnia 1916, jako 87 rocznicę urodzin Cesarza Franciszka Józefa I., prezydyum miasta wydało polecenie, aby wszystkie budynki miejskie udekorowano flagami o barwach państwa, kraju i miasta. Równocześnie prezydyum miasta zwraca się z gorącem wezwaniem do wszystkich właścicieli realności, aby w dniu tym zechcieli przozdobić swe domy stosownie do uroczystej chwili.

Rocznica 16 sierpnia 1914. Dzisiaj o godz. 9 rano w kościele Najśw. Maryi Panny odbyło się uroczyste nabożeństwo, jako w drugą rocznicę pamiętnego dnia 16 sierpnia 1914. Mszę św. celebrował X. arcybiskup Symon w otoczeniu duchowieństwa. Udział w nabożeństwie wzięli przedstawiciele N. K. N., wiceprezydenci Federowicz i Rolle z gronem radców miejskich, przedstawiciele uniwersytetu, legioniści, weterani z r. 1863 ze sztandarem, obywatelstwo krakowskie. Podczas mszy św. na chórze śpiewali legioniści. W końcu odśpiewali zebrani w kościele pieśni patryotyczne.

Uczczenie pamięci ś. p. Tomasza Sołtysika. Z krakowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych — komunikują nam: Wczoraj zebrał się wydział krakowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, celem uczczenia pamięci zmarłego radcy szkolnego i dyrektora gimnazyum III., Tomasza Sołtysika. W zastępstwie prezesa oddał cześć pamięci zmarłego wiceprezesa Koła, profesor A. Marcinkowski, podnosząc niestrudzoną a tak wydatną pracę ś. p. Tomasza Sołtysika nie tylko na stanowisku profesora, dyrektora zakładu, radcy szkolnego, jako też na innych polach pracy publicznej, lecz także i w Towarzystwie nauczycieli szkół wyższych, którego był jednym z założycieli i pierwszym sekretarzem. Za zasługi, na tem polu położone, został ś. p. Tomasz Sołtysik mianowany honorowym członkiem Towarzystwa. Godzi się więc wybitnie uczcić pamięć zasłużonego dyrektora, znakomitego pedagoga i wybitnego obywatela. Serdecznych słów wiceprezesa wysłuchali zebrani, stojąc, poczem wydział Koła w imieniu całego Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych uchwalił: 1. złożyć rodzinie po ś. p. zmarłym kondolencyę; 2. zwrócić się do członków Towarzystwa z wezwaniem o gremialne uczestnictwo w pogrzebie, który się odbędzie we czwartek o godzinie 5 popołudniu z kaplicy cmentarnej; 3. zaprosić do przemówienia nad grobem zmarłego, imieniem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, prezesa Koła, ewentualnie jego zastępcę; 4. złożyć zamiast wieńca imieniem Towarzystwa 100 K na stypendyum im. zmarłego i 5. poprzeć zamierzone przez grono prof. gimn. III. wydawnictwo pism i prac pedagogiczno-dydaktycznych ś. p. Tomasza Sołtysika.

Stypendyum im. ś. p. T. Sołtysika. Zamiast wieńca na grób śp. Tomasza Sołtysika, b. długoletniego i zasłużonego radcy miejskiego, Prezydyum miasta złożyło kwotę 100 koron na stypendyum im. zmarłego.

Nominacya dyrektora „Banku dla miast". Nagle uchwalenie emerytury Eksc. Leowi było w związku z nominacyą w „Banku dla miast". Obecnie, jak słyszymy, zaszły zmiany, wywołane odgłosem opinii publicznej, a kandydatem stał się Dr Adolf Gross, popierany przez Eksc. Bilińskiego. Sprawę tę podajemy bez komentarzy, sądząc, że będzie ona omówiona tam, gdzie należy, gdzie wielkie zadania powstać mającej instytucyi należycie oceniono, aby instytucya likwidująca szkody pośrednie w polskich miastach naszego kraju w godne dostała się ręce. Osoba kierownika, jego uzdolnienie, uczciwość i wolne ręce od względów partyjnych, które są zabójcze dla każdej placówki gospodaczej i finansowej powinny być brane w rachubę, jeżeli ona ma celowo i bezstronnie pracować i spełniać te zadania, jakie jej nakreślone zostały.

Z Polski i ze świata.

Ulica Traugutta w Warszawie. Rada miasta Warszawy na wniosek „Towarzystwa literatów i dziennikarzy polskich" uchwaliła zmienić nazwę ul. hr. Berga i nazwać ją ulicą Romualda Traugutta.

30.000 rub. na cele dobroczynne. W „Kur. warsz." czytamy: P. Adam Kownacki, właściciel Różek, w ziemi radomskiej, złożył na ręce prezesa radomskiego Tow. dobroczynności p. B. Przyłęckiego i prezesa Tow. opieki nad umysłowo chorymi zawarowaną na hipotece folwarku Wolanów, ofiarę na cele dobroczynne w sumie 30.000 rb. Z sumy tej 20.000 rb. przypada na Tow. dobroczynności w Radomiu, z przeznaczeniem 10.000 rb. na rzecz budowy przytułku dla starców i kalek pry domu pracy i 10.000 rb. na założenie przytułku dla moralnie upadłych kobiet. Ostatnia suma ma być dołączona do poprzednio złożonych na ten cel legatów przez ś. p. X. prałata Szubartowicza i p. W. Kiniorskiego. Pozostałe 10.000 rubli hojny ofiarodawca złożył na rzecz Tow. opieki nad umysłowo-chorymi dla osób wyznania rzymsko-katolickiego.

Zatrucie grzybami. Z Lublina donosi B. kor. W ostatnich dniach ubiegłego tygodnia zachorowało w dwu sąsiadujących z sobą rodzinach ośm osób w skutek spożycia trujących grzybów. Pięć z nich zmarło, co do dalszych dwu utracili lekarze wszelką nadzieję uratowania ich.

Krynica. Dnia 4-go sierpnia b. r. odbył się odczyt p. Wandy Steczkowskiej, przewodniczącej Towarzystwa popierania przemysłu kobiecego w Krakowie. Prelegentka przedstawiła w swym nader wyczerpującym referacie ważność i znaczenie Stowarzyszeń kobiecych przemysłowych w obecnych czasach. Przeszła kolejno powstawanie Towarzystw przemysłow. kobiecych w naszym kraju, podkreślając ich starania i cel. Następnie scharakteryzowała szczegółowo powstanie Towarzystwa popierania przemysłu kobiecego w Krakowie i w Wiedniu, które zostały założone w obecnym roku.

Wynikiem założenia wymienionego Towarzystwa krakowskiego, jest otworzenie pracowni obuwia drewnianego w Krakowie. Instytucya ta cieszy się liczną frekwencyą uczenic i pracownic — i szerokim zbytem. Inicyatorkami założenia tej tak pożytecznej pracowni są panie Wanda Steczkowska i Z. Ambroziewiczowa. Przy tej sposobności przedstawiała prelegentka wyroby wymienionego obuwia, które jest stosunkowo lekko i solidarnie wykonane. Mieliśmy zarazem sposobność zobaczyć przedstawione wyroby sztucznych piór „Koła pracy" ze Lwowa, w którem kierowniczką pracowni jest p. Wanda Weiglówna. Okazy świadczą, że kierowniczka posiada gruntowną naukę w tym kierunku.

Z całości odczytu wyrozumieliśmy, że następuje w tych organizacyach zwrot ku lepszemu — dążność do scentralizowania akcyi przemysłowo-kobiecej, która ma objąć wyznaczone terytorya swej działalności i pozostawać pod egidą Patronatu przemysłu krajowego.

Odczyty tej treści powinny się powtarzać dość często w obecnych czasach — dla propagandy i uświadomienia szerszych warstw społeczeństwa w tym kierunku. Zaznaczyć musimy, że Szanowni goście kąpielowi nader licznie się zgromadzili — szczególnie ze świata kobiecego.

Po odczycie nastąpiła dyskusya, w której zabierali głos, pp.: Gerżabkowa, Weiglówna, Gerżabek, zaznaczając konieczność podniesienia i rozszerzenia przemysłu kobiecego w kraju, podając zarazem warunki reformy w tym kierunku — dla osiągnięcia właściwych rezultatów pracy.

Prelegentce należy się wdzięczność, że nie zaniedbała wyzyskać pobytu swego w Krynicy — dla poinformowania licznie bawiących tam pań o jednem z licznych warsztatów pracy kobiecej, jakie powstały w czasie wojny, dzięki poparciu K. B. K., który działał wytrwale na wszystkich polach, w chwili, gdy inne instytucye pogrążone były w wojennym śnie. Mamy nadzieję, że uświadomione gospodarczo nasze panie zachęcone przykładami założonych wzorowych warsztatów pracy, szerzyć je będą wszędzie, wprzągną do pracy wsie i miasta, zorganizują zrzeszenia kobiece, owiane obywatelskim duchem i przeciwstawia je źle fungującym instytucyom kierowanym przez mężczyzn, gdzie synekury, emerytury, blaga i autoreklama zastępuje czyn.

Nienależy zapominać, ża reklamy mądrze i systematycznie prowadzonej, wymagają stworzone przesiębiorstwa, dla których ona jest propagatorką, akwizytorką szerzącą zbyt, a nie litania nazwisk figurujących przygodnie przy każdej sposobności jako smutna pozostałość autoreklamy, blagi, jaką się kierowały niefortunnie pracujące organizacye dla wyławiania subwencyj. (Przyp. red.)

Z Monasterzysk piszą do „Kur. lwowsk.": Do rzędu miejscowości, nad którymi rozszalała groza wojny, należy również miasto Monasterzyska, słynne ze znajdującej się tam wielkiej fabryki tytoniu. Już w czasie pierwszej inwazyi miasto ucierpiało bardzo wiele przez zupełne spalenie rynku i przyległych ulic. Obecnie znowu nadeszły ciężkie dla Monasterzysk chwile. Po cofnięciu się wojsk austr. z linii Buczacza, ludność tutejsza, szczególnie żydowska, poczęła opuszczać miasto, wysprzedając lub zostawiając na pastwę losu zapasy nagromadzonych towarów. W ciągu jednego dnia miasto opustoszało zupełnie. tylko ludność uboższa, zamieszkująca przedmieścia nie opuszczała swoich siedzib i uprawionych przez wojsko, a zapowiadających wspaniałe plony, gruntów. Ze względu na położenie terenu, wojska austr. zajęły stanowiska na położonych za miastem wzgórzach, wskutek czego miasto pozostało w pośrodku walczących armii, narażone na ostrzeliwanie. Obecnie miasto opustoszało i wiele domów leży w popiołach i gruzach. Nad bujnemi plonami, które czekają na rękę, by się niemi zajęła, przelatują prawie bez przerwy pociski różnych kalibrów, niszcząc niemiłosiernie dojrzałe kłosy! I tak miejscowość ta niedawno bujna życiem tysięcy robotników i robotnic fabrycznych, leży cicha i spokojna. spowita w dym pękających szrapneli, czekając na czas, który ją na nowo do życia powoła!

Odznaczenie muzyka polskiego. „B. Z. am Mittag" donosi: Król wirtemberski udzielił złotego medalu dla sztuki i nauki na wstędze orderu Fryderyka, znanemu pianiście p. Edwardowi Nowowiejskiemu z Berlina, który obecnie znajduje się na froncie, jako żołnierz robotnik. Komenderujący generał Steien doręczył osobiście artyście to odznaczenie i ozdobił go pozatem żelaznym krzyżem. P. Edward Nowowiejski jest najmłodszym bratem kompozytora Feliksa Nowowiejskiego.

Statystyka wygnańców w Rosyi. Pisma polskie zakordonowe podają za „Wiadomościami Tatjanowskiego Komitetu" statystykę wygnańców w Rosyi. Z Królestwa wyjechało osób: z gub. Warszawskiej 21.224. kaliskiej 2.152. Kieleckiej 2.364, Piotrkowskiej 3.514. Łomżyńskiej 21.757. Lubelskiej 14.758, Płockiej 3.212, Radomskiej 5.506. Suwalskiej 14.173, Chełmskiej 63.661, z gub. Wołyńskiej 77.509, Podolskiej 1.816, Wileńskiej 43.801, Grodzieńskiej 174.862. Mińskiej 31.650, Witebskiej 15.324, z nadbałtyckich 99.556, z Galicyi 15.761, i. t. d. Razem uchodźców, którzy przeszli przez Komitet Tatjanowski jest 3,074.896. „A wszak nie wszyscy" — dodają pisma — „przechodzili" przez ten Komitet".

Cukrownie w Rosyi. 233 cukrownie były czynne w Rosyi w końcu 1915 roku. Przed wojną było czynnych 297. z których należy obecnie odjąć 55 cukrowni Król. Polskiego, 6 na Wołyniu i 3 w gub. kijowskiej i charkowskiej.

Odbudowa cerkwi prawosławnych. Archijerej Eulogiusz, doniósł synodowi petersburskiemu — jak dowiaduje się „Kołokoł" — że większość cerkwi prawosławnych w tej części Wołynia, która jest w posiadaniu rosyan, leży w gruzach, Eulogiusz prosi więc o asygnowanie znacznych funduszów na odbudowę.

Według „Kołokoła" trzeba będzie na odbudowę tych cerkwi przynajmniej 12 do 15 milionów rubli.

Defraudacye nadprokuratora świętego Synodu. „Lok. Anz." donosi ze Sztokholmu: Komitet dla zakupu wosku, ustanowiony przez rząd, wykrył olbrzymie defraudacye popełnione przez poprzedniego nadprokuratora św. Synodu, Sablera. Sabler w swych malwersacyach posługiwał się niejakim Stumpfem, typowym kryminalistą, którego dla zakupów wosku w wielkich rozmiarach wysyłał do Lizbony i Londynu. Tam za kwitami sfałszowanymi przez Stumpfa, „zakupił" Sabler wosku na świece kościelne za 60 milionów rubli, z czego nadszedł transport wosku za 1 milion a resztę pieniędzy schował Sabler dla siebie. Po ustąpieniu Sablera zaczęło uderzać, że wosk nie nadchodzi, tembardziej, że w cerkwiach zaczęło brakować świec woskowych. Dopiero wysłana z Rosyi komisya stwierdziła malwersacye Sablera.

NEKROLOGIA.

W majątku swym Mikorzynie ziemi kaliskiej zmarła ś. p. Jadwiga Wierusz-Kowalska, wdowa po śp. profesorze Alfredzie, znakomitym malarzu polskim, który zmarł przed dwoma laty niespełna.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Uczennice i uczniowie kursu hodowli drobiu składają najserdeczniejsze podziękowanie Wielmożnej Pani Klementynie Stasiniewiczowej za umiejętne, staranne i troskliwe kierownictwo tak wykładami jak i ćwiczeniami praktycznemi, czego rezultatem są wyniki przechodzące nasze oczekiwania.

✝

KAZIMIERZOWIE GOŁĘBSCY

zawiadamiają tą drogą wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Znajomych o śmierci ich najukochańszego

syna

STEFANA

Kadeta w c. i k. 13 puł. Ułanów

Który zginął śmiercią bohaterską w dniu 18. Czerwca b. r. na froncie Wołyńskim w 19 tej wiośnie życia

Wgłębokim smutku pogrążeni rodzice proszą o modlitwy za duszę ś. p. przedwcześnie Zmarłego.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.